

## ZAPARCIE SIĘ ŚW. PIOTRA

### Biblia Gdańska

#### MATEUSZ, rozdział 26: 31-35, 57-75

31 *Tedy im rzekł Jezus: Wy wszyscy zgorszycie się ze mnie tej nocy; albowiem napisano: Uderzę pasterza, i będą rozproszone owce trzody.*

32 *Lecz gdy ja zmartwychwstanę, poprzedzę was do Galilei.*

33 *A odpowiadając Piotr, rzekł mu: Choćby się wszyscy zgorszyli z ciebie, ja się nigdy nie zgorszę.*

34 *Rzekł mu Jezus: Zaprawdę powiadam ci, iż tej nocy, pierwiej niż kur zapieje, trzykroć się mnie zaprzesz.*

35 *Rzekł mu Piotr: Choćbym z tobą miał i umrzeć, nie zaprę się ciebie.*

*Także i wszyscy uczniowie mówili. (...)*

57 *A oni pojmwawszy Jezusa, wiedli go do Kaifasza, najwyższego kapłana, gdzie się byli zebrali nauczeni w Piśmie i starsi.*

58 *Ale Piotr szedł za nim z daleka aż do dworu najwyższego kapłana; a wszedłszy tam, siedział z sługami, aby ujrzeć koniec.*

59 *Ale przedniejsi kapłani i starsi, i wszelka rada szukali fałszywego świadectwa przeciwko Jezusowi, aby go na śmierć wydali.*

60 *Ale nie znaleźli; i choć wiele fałszywych świadków przychodziło, przecię nie znaleźli. A na ostatek wystąpiwszy dwaj fałszywi świadkowie,*

61 *Rzekli: Ten mówił: Mogę rozwalić kościół Boży, a za trzy dni zbudować go.*

62 *A wstawszy najwyższy kapłan, rzekł mu: Nic nie odpowiadasz? Cóż to jest, co ci przeciwko tobie świadczą?*

63 *Lecz Jezus milczał. A odpowiadając najwyższy kapłan rzekł: Poprzyśięgam cię przez Boga żywego, abys nam powiedział, jeżliś ty jest Chrystus, on Syn Boży?*

64 *Rzekł mu Jezus: Tyś powiedział; wszakże powiadam wam: Odtąd ujrzycie Syna człowieka siedzącego na prawicy mocy Bożej, i przychodzącego na obłokach niebieskich.*

- 65 *Tedy najwyższy kapłan rozdarł szaty swoje, mówiąc: Błźnił! Cóż jeszcze potrzebujemy świadków? Otoście teraz słyszeli błźnierstwo jego.*
- 66 *Cóż się wam zda? A oni odpowiadając, rzekli: Winien jest śmierci.*
- 67 *Tedy plwali na oblicze jego, i pięściami go bili, a drudzy go policzkowali,*
- 68 *Mówiąc: Prorokuj nam, Chrystusie! kto jest ten, co cię uderzył?*
- 69 *Ale Piotr siedział przed domem na podwórzu. Tedy przystąpiła do niego jedna dziewczka, mówiąc: I tyś był z tym Jezusem Galilejskim.*
- 70 *A on się zaprzął przed wszystkimi, mówiąc: Nie wiem, co powiadasz.*
- 71 *A gdy on wychodził do przysionka, ujrzała go insza dziewczka, i rzekła do tych, co tam byli: I tenci był z tym Jezusem Nazareńskim.*
- 72 *Tedy po wtóre zaprzął się z przysięgą, mówiąc: Nie znam tego człowieka.*
- 73 *A przystąpiwszy po małej chwilce ci, co tam stali, rzekli Piotrowi: Prawdziwie i tyś jest z nich; bo i mowa twoja ciebie wydaje.*
- 74 *Tedy się począł przeklinać i przysięgać, mówiąc: Nie znam tego człowieka; a zarazem kur zapiał.*
- 75 *I wspomniał Piotr na słowa Jezusowe, który mu był powiedział: Pierwej niż kur zapieje, trzykroć się mnie zaprzesz; a wyszedłszy precz, gorzko plakał.*

## KOMENTARZ 1:

**Iluzja odwagi, czyli luki empatyczne  
w chłodnych/gorących stanach**

Anna Macko

Centrum Badań Decyzyjnych i Psychologii Ekonomicznej,  
Wyższa Szkoła Przedsiębiorczości i Zarządzania  
im. L. Koźmińskiego w Warszawie

Piotr deklarując żarliwie: „Choćbym z tobą miał i umrzeć, nie zaprę się ciebie” przewiduje, że w przyszłości – prawdopodobnie bardzo niebezpiecznej (skoro może się skończyć śmiercią), zachowa się tak samo, jak w chwili składania obietnicy – przyzna się do znajomości z Jezusem. Rzeczywistość okazała się jednak zupełnie inna. Czyżby Piotr deklarował nieszczerze?

Gdyby stanąć na gruncie standardowej teorii decyzji, to tak właśnie należałoby zinterpretować zachowanie Piotra. Deklaracja Piotra pokazuje jego wyraźne preferencje – najważniejsze jest dla niego utrzymanie statusu ucznia Jezusa. Przyznanie się do znajomości z Jezusem, nawet jeśli prowadzi to do śmierci, jest wyborem maksymalizującym jego preferencje, gdyż pozwala utrzymać status ucznia Jezusa. Późniejsze wyparcie się Jezusa pokazało jednak, że najważniejsze dla Piotra było zachowanie życia.

Zdrada Piotra nie musiała jednak wynikać z jego nieszczerości. Przypadek Piotra jest bowiem przykładem takiej kategorii sytuacji, w których ludzie będący w „chłodnym” stanie (np. nie odczuwający strachu) podejmują próbę przewidzenia, jak zachowają się w „gorącym” stanie (np. kiedy będą się bać). Wyniki badań jednoznacznie pokazują, że ludzie mają tendencję do niedocenywania wpływu czynników, takich jak strach, na ich przyszłe zachowanie. Ekonomista G. Loewenstein<sup>1</sup> nazwał tę niezdolność do trafnego przewidywania swoich odczuć i zachowań w przyszłości, gdy aktualnie doświadczany stan się zmieni „lukami empatycznymi w chłodnych/gorących stanach”. Twierdzi on, że empatyczne wczucie się w sytuację wyraźnie odmienną od aktualnie doświadczanej jest niemal niemożliwe, gdyż ludzie, którzy nie doświadczają stanów „trzewiowych”, takich jak głód, ból, strach, pobudzenie seksualne, itd.,

mają ogromne trudności z wyobrażeniem sobie, jak będą się czuli podczas doznawania tych stanów.

Cechą wspólną stanów, w których pojawiają się „luki empatyczne”, jest – obok natychmiastowego, zazwyczaj negatywnego oddziaływania – zawężenie (na wielu płaszczyznach) uwagi i motywacji. Po pierwsze, uwaga i motywacja koncentruje się wtedy na dobrach i działaniach związanych z danym czynnikiem. (I tak, gdy człowiek jest głodny jego myśli krążą jedynie wokół jedzenia i działań służących zdobywaniu jedzenia). Inną formą zawężenia uwagi jest koncentracja na terażniejszości – skrócenie perspektywy czasowej. (Głodny człowiek jest skłonny dokonywać bardzo krótkowzrocznych wyborów na korzyść natychmiastowej konsumpcji, mimo świadomości, że intensywność głodu w przyszłości nie zmaleje). Wreszcie, przy dużej intensywności doznań „trzewiowych” pojawia się także zawężenie uwagi w odniesieniu do relacji społecznych. Uwaga kieruje się do wewnątrz, prowadząc do swoistej formy egoizmu. (Odpowiednio silny głód czy ból może skłonić nawet najszlachetniejsze osoby do zdrady).

Stanami, dla których istnienie „luk empatycznych” jest dobrze udokumentowane, są: głód (w tym także głód<sup>2</sup> związany z uzależnieniami), pragnienie<sup>3</sup>, pobudzenie seksualne<sup>4</sup>, ból, ciekawość<sup>5</sup> oraz strach<sup>6</sup>. W tym ostatnim przypadku – najbliższym Piotrowi – badanie wyglądało następująco. Badacze dali badanym studentom okazję do zarobienia 2 \$ w zamian za opowiedzenie za tydzień żartu przed grupą studentów. Połowa z nich dokonywała wyborów zaraz po obejrzeniu filmu wzbudzającego strach, a połowa decydowała bez oglądania filmu. Po tygodniu badani z obu grup mogli zmienić zdanie (zarówno zrezygnować z opowiedzenia żartu, jak i zdecydować się na opowiedzenie żartu, mimo wcześniejszej rezygnacji z opowiadania). W grupie, która podejmowała decyzję zaraz po obejrzeniu filmu (i prawdopodobnie doświadczała strachu), tylko 10% zgodziło się na opowiedzenie żartu za tydzień i nikt nie zgodził się na to tuż przed opowiadaniem. Natomiast w grupie, która podejmowała decyzję bez oglądania filmu, 32% studentów chciało opowiedzieć żart w zamian za 2 \$ na tydzień przed i jedynie 13% tuż przed opowiadaniem. Wynika z tego wyraźnie, że znaczna część – 19% badanych przeceniło swoją odwagę.

Innym bardzo ciekawym przykładem „luk empatycznych”, związanych z bólem, są wyniki badania Christiensena – Szalanskiego<sup>7</sup>. Badał on wielokrotnie postawy osiemnastu kobiet wobec stosowania znieczulenia podczas porodu. Podejmowały one decyzję (którą mogły później zmienić) odnośnie stosowania znieczulenia podczas porodu. Miesiąc przed porodem kobiety zgodnie deklarowały rezygnację ze znieczulenia. Postawa ta utrzymywała się

jeszcze we wczesnych fazach porodu, ale gdy poród rozpoczął się na dobre, większość zmieniała zdanie. (Wyniki te skłaniają do okazania wyrozumiałości dla tych, którzy dopuszczali się zdrad na skutek tortur podczas przesłuchań oraz wielkiego podziwu dla tych, którzy mimo bólu nie ujawnili żadnych informacji). Co ciekawe, miesiąc później, gdy doświadczenie bólu podczas porodu zbladło, badane kobiety ponownie były przeciwko stosowaniu znieczulenia podczas porodu.

Wyniki badania Christiensena – Szalanskiego pokazują więc, że odczucie na sobie skutków błędnych przewidywań nie zapobiega popełnianiu podobnych błędów w przyszłości. Pozwala to także zrozumieć małą skuteczność działań nastawionych na zapobieganie narkomanii czy podejmowaniu ryzykownych zachowań seksualnych w grupach najbardziej narażonych na zarażenie wirusem HIV. Potencjalni narkomani nie doceniają siły pragnienia, jakiego doświadczają osoby odczuwające głód narkotyczny i wydaje im się, że będą mogli wycofać się w dowolnej chwili. (Podobnie jest w przypadku alkoholiczków i palaczy. Potwierdzają to choćby wyniki badań podłużnych, w których licealiści przewidywali, czy będą palić za pięć lat. W grupie osób palących okazjonalnie – mniej niż jednego papierosa dziennie – tylko 15% przewidywało, że będzie palić za pięć lat. W grupie palących co najmniej paczkę dziennie tylko 32% osób przewidywało, że będą palić za pięć lat. W rzeczywistości z grupy okazjonalnych palaczy po pięciu latach paliło 43%, a z grupy palących ponad paczkę – 70% osób<sup>8</sup>). Z kolei osoby zagrożone AIDS – decydujące się na seks z przypadkowymi, nieznanymi osobami, mogą nawet wcześniej (na „chłodno”) planować używanie prezerwatyw, nie doceniają jednak siły „gorączki chwili”, szczególnie gdy będą odurzeni lub pod wpływem alkoholu<sup>9</sup>.

„Luki empatyczne” pojawiają się nie tylko w odniesieniu do przyszłości, ale także w odniesieniu do przeszłości – jak to ma miejsce w przypadku niesławnego syndromu „następnego poranka”, kiedy to chłodne „ja” o poranku walczy o usensownienie wieczornych eskapad gorącego „ja”<sup>10</sup>. Pojawiają się także w kontekście interpersonalnym, w związku z czym ludzie mają trudności z przewidywaniem zachowania innych ludzi, którzy są w innym stanie niż oni sami<sup>11</sup>.

Wracając do Piotra, jego zdrada jest klasycznym potwierdzeniem istnienia „luk empatycznych w chłodnych/gorących stanach”. Podczas rozmowy z Jezusem, w „chłodnym” stanie Piotr przewidywał, że poziom jego odwagi w sytuacji zagrożenia – w „gorącym” stanie strachu będzie taki sam. Jak większość ludzi miał trudność z wyobrazeniem sobie siły emocji, jakiej doświadczy w „chwili prawdy” – sytuacji zagrożenia. Z kolei fakt, że „luki empatyczne”

istnieją także w kontekście interpersonalnym, skłania do przewidywań, że największą wyrozumiałością dla Piotra wykażą się ci, którzy będą oceniać jego zachowanie doznając, podobnie jak on, uczucia strachu.

## Przypisy

- <sup>1</sup> Loewenstein, G. 1996. *Out of control: visceral influences on behavior*. „Organizational Behavior and Human Decision Processes” 65: 2722-92.
- <sup>2</sup> np. Read, D., Van Leeuwen, B. 1998. *Predicting hunger: the effects of appetite and delay on choice*. Report 9809. Rotterdam Institute for Business Economic Studies.
- <sup>3</sup> Van Boven, L., Loewenstein, G. 2003. *Social projections of transient drive states*. „Personality and Social Psychology Bulletin” 29: 1159-1168.
- <sup>4</sup> Loewenstein, G., Nagin, D., Paternoster, R. 1997. *The effects of sexual arousal on predictions of sexual forcefulness*. „Journal of Research in Crime and Delinquency” 34: 443-73.
- <sup>5</sup> Loewenstein, G., Prelec, D., Shatto. 1996. *Hot/cold empathy gaps and the prediction of curiosity*. Working Paper. Carnegie Mellon University.
- <sup>6</sup> Van, Boven, L., Loewenstein, G., Dunning, D., Welch, N. 2004. *The illusion of courage: underestimating the impact of fear of embarrassment on the self*. University of Colorado, Boulder (unpublished manuscript).
- <sup>7</sup> Christensen-Szalanski, J. J. 1984. *Discount functions and the measurement of patient's values: Women's decisions during childbirth*. „Medical Decision Making” 4: 47-58.
- <sup>8</sup> Lynch, B.S., Bonnie, R.J. 1994. *Toward a youth-centered prevention policy*. W: B. S. Lynch i R.J. Bonnie (eds.) *Growing Up Tobacco Free: Preventing Nicotine Addiction in Children and Youths*. Washington, D.C. National Academy Press.
- <sup>9</sup> MacDonald, T.K., MacDonald, G., Zanna, M.P., Fong, G.T. 2000. *Alcohol, sexual arousal, and intentions to use condoms in young males: Applying alcohol myopia to risky sexual behaviour*. „Health Psychology” 19: 290-298.
- <sup>10</sup> Loewenstein, G. 1996. *Out of control: visceral influences on behavior*. *Organizational Behavior and Human Decision Processes*, 65: 2722-92.
- <sup>11</sup> Van Boven, L., Dunning, D., Loewenstein, G. 2000. *Egocentric empathy gaps between owners and buyers: Misperceptions of the endowment effect*. „Journal of Personality and Social Psychology” 79: 66-76.

## KOMENTARZ 2:

### **Dynamika preferencji indywidualnych a wiedza wspólna**

Jan Poleszczuk, Uniwersytet Warszawski

W życiu codziennym zdarzają się sytuacje, gdy mówimy nie to, co naprawdę myślimy, ale to, co chcą usłyszeć inni lub co mówić wypada. Pragniemy spełnić oczekiwania osób nam bliskich lub zachowywać się zgodnie z przyjętymi konwencjami. Szczerość w wyrażaniu osobistych preferencji i pragnienie utrzymania kooperacji w grupie nie zawsze pozostają w harmonijnej zgodzie. Świadomość tego napięcia nie przesłania faktu, że konformizm, hipokryzja i strategiczna manipulacja ujawnianiem osobistych preferencji mogą stanowić źródło poważnych problemów stabilności grup społecznych i racjonalności w podejmowaniu decyzji grupowych. Zdarzają się jednak dramatyczne sytuacje społeczne, gdy nie do końca wiemy, co tak naprawdę myślimy i przeżywamy. Nasze osobiste preferencje dynamicznie się kształtują pod wpływem zmieniających się ocen zdarzeń, doświadczanych emocji, obserwacji zachowań innych członków grup społecznych. Nie chodzi już tylko o ich ekspresję, ale o ich konstytucję i dramatyczne przemiany. Historia Piotra może być dobrą ilustracją dynamiki tego procesu. Idzie więc o ilustrację ogólnego problemu, a nie interpretację sensu religijnego historii opowiedzianej w Ewangelii.

Jezus i jego uczniowie tworzą typową – w kategoriach socjologicznych – grupę celową (zadaniową). Jej więź opiera się na akceptacji projektu eschatologicznego, który ma ogromną wartość (B) dla członków grupy oraz na przekonaniu (p), że przywódca grupy, Jezus, jest w stanie doprowadzić do realizacji tego projektu. Być uczniem Jezusa to opcja, x, której wartość można wyrazić jako złożenie wartościowania projektu oraz przekonania o szansie jego realizacji (Bp). To oczywiście jest hipotetyczny model, w którym wyraźnie rozdzielona jest warstwa poznawcza (projekt) od warstwy przekonań (oczekiwań) związanych z oceną szansy realizacji projektu. Ci, którzy nie przyłączają się do Jezusa, mogą nie rozumieć sensu jego nauki, a więc nie przywiązują do niej większej wartości, a jeśli rozumieją – to mogą nie podzielać przekonania uczniów, że Jezus jest rzeczywiście tym, za kogo się podaje. Wybierają lub pozostają przy alternatywnym projekcie na życie, który ma dla nich większą wartość. Niektórzy z nich stają się przeciwnikami Jezusa i jego uczniów.

Jezus i jego uczniowie znaleźli się w trudnej sytuacji. Przeciwnicy Jezusa – „arcykapłani i starsi ludu”, a więc przywódcy dysponujący realną władzą, „odbyli naradę, żeby Jezusa podstępnie pochwyć i zabić” (Mat 26,3-5). Uczniów ogarnia trwoga. W grupie jest potencjalny zdrajca, a mógłby nim być każdy („zasmuceni zaczęli pytać jeden przez drugiego: Chyba nie ja, Panie?” (Mat 26, 21-24). Uczniowie śpią zamiast czuwać i modlić się: „Tak, jednej godziny nie mogliście czuwać ze Mną?” – słyszą ironiczną wymówkę (Mat 26, 40-43). A i sam Mesjasz nie ma ochoty umierać, smuci się i odczuwa trwogę: „Ojczy mój, jeśli to możliwe, niech mnie ominie ten kielich” (Mat 26, 39).

W ogólniejszych kategoriach socjologicznych problem tego typu można opisać następująco. Sytuacja w grupie staje się groźna: wróg szykuje się do ataku, w grupie jest zdrajca, przywódca w sytuacji zagrożenia przejawia niezdecydowanie. Członkowie grupy zaczynają odczuwać zwątpienie. Nic przeto dziwnego, że przywódca grupy powinien starać się podnieść jej morale. Podejrzewa, że przekonania i determinacja członków grupy słabnie, że ich osobiste preferencje mogą się gwałtownie zmienić. Może już się zmieniły, ale jeszcze o tym nie wiedzą. Każdy z nich ma wiedzę o własnych osobistych preferencjach, ale nie ma wiedzy o preferencjach pozostałych członków grupy. Może być tak, że wszyscy już zmienili preferencje, ale nikt o tym nie wie. Sytuacja staje się niestabilna. Konsensus w grupie może się załamać, jeśli członkowie grupy dowiedzą się o tym, jakie mają preferencje osobiste, oraz o tym, że wszyscy o tym wiedzą itd. Aby temu przeciwdziałać, należy wygenerować wspólną wiedzę członków grupy o ich osobistych preferencjach.

Powróćmy do ewangelicznej historii. Jezus prorokuje: „Wy wszyscy zwątpicie we mnie tej nocy”. Rzucone publicznie przewidywanie (w sensie moralnym jest to również oskarżenie) wymaga publicznej odpowiedzi. I właśnie ta odpowiedź natychmiast staje się wspólną wiedzą. Gdyby ktokolwiek się zgodził z przewidywaniem Jezusa, to wiedziałby, że wszyscy wiedzą, że on zwątpił. I wiedziałby, że wszyscy wiedzą, że on wie, że wszyscy wiedzą, że on zwątpił itd. A gdyby tylko jeden uczeń zgodził się z predykcją Jezusa, to jego zdrada była wspólną wiedzą i nie miałby on żadnej ucieczki przed potencjalną hańbą. Nikt nie chce być samotnym zdrajcą. Nie! – odpowiadają chórem uczniowie, a Piotr żarliwie deklaruje „Choćbym z Tobą miał i umrzeć, nie zaprę się ciebie”. Konsensus w grupie został ocalony: wiedza prywatna nie stała się wiedzą wspólną. Odbył się natomiast publiczny rytuał wzajemnego utwierdzenia się w przekonaniu, że wartość alternatywy x (Bp) jest większa od wartości alternatywy y (Cq, gdzie C oznacza wartości życia C, a q – prawdopodobieństwo utraty życia z powodu bycia uczniem Jezusa.), tj. że spełniony jest nadal warunek  $Bp > Cq$ . Ponieważ wartość alternatywy x zależy od przekona-



nia, że Jezus jest Mesjaszem, to wspólnie manifestowane przekonanie jest źródłem wiedzy o tym właściwie, jaka jest wartość  $p$ . Nasza wiara często jest silna manifestowaną wiarą innych członków grupy, do której należymy. I można założyć, że Piotr i inni uczniowie szczerze wierzą, że ich deklaracja jest szczerą. Publiczna manifestacja wspólnej wiary jest źródłem informacji niezbędnej do określenia własnych przekonań. To publiczny rytuał określa przekonania, a nie przekonania – rytuał. Czy jednak przekonania te są na tyle trwałe, stabilne, że utrzymają się, gdy grupa się rozproszy?

Deklaracja wierności Jezusowi wyraża preferencję  $x > y$ , która jest konsekwencją subiektywnego oszacowania wartości  $B$  (projektu eschatologicznego) i  $C$  (wartości doczesnego życia), oraz stopnia wiary  $p$ , że Jezus jest Mesjaszem i  $q$  ryzyka utraty życia z powodu bycia uczniem Jezusa. Pozostający poza grupą nie podzielają tego przekonania. Przeciwnie, sądzą, że jest on fałszywym prorokiem zagrażającym „arcykapłanom i starszym ludu”, którzy chcą go zabić. Jak zachowają się uczniowie Jezusa w przyszłości – „tej nocy”? Jeśli warunki, w których dokonywali swych kalkulacji, się nie zmienią, to nie zmienią swej preferencji. Jest to oczywiście założenie nierealistyczne, gdyż „tej nocy” wyobrażony atak przeciwników stanie się realnym atakiem; wyobrażony strach stanie się realnym strachem; wyobrażony ból stanie się bólem doświadczanym. A przewidywana perspektywa utraty życia stanie się prawie pewną możliwością! Jeśli jednak uczniowie dobrze znają swój sposób przeżywania, swoje reakcje, swoje przekonania, to relacja między  $B$ ,  $C$ ,  $p$  i  $q$  się nie zmieni, a więc nie zmieni się również preferencja  $x > y$ . Jeśli jednak warunki się zmienią radykalnie (tj. zmieni się wartość  $q$ ), to może nastąpić zmiana preferencji. Jeśli wartość życia  $C$  się zwiększy w sytuacji rzeczywistego zagrożenia, wartość  $B$  się zmniejszy (w sytuacji realnego strachu uczeń może zapomnieć o pewnych elementach projektu eschatologicznego), a z obserwacji aktualnych wydarzeń uczeń będzie mógł wyciągnąć wniosek, że szansa  $p$  realizacji projektu eschatologicznego się zmniejszyła – to postąpi rozsądnie zmieniając preferencję. Załóżmy, że wartość  $B$  i  $C$  się nie zmienia. Zmiana preferencji może być tylko konsekwencją zmiany parametru  $p$  lub parametru  $q$ . Pojawia się jednak intrygujący problem. Czy uczniowie w chwili deklaracji wierności Jezusowi nie byli w stanie sami przewidzieć – oszacować – wartości parametrów  $p$  i  $q$  w przyszłości? Jeśli wiedzieli (szacowali), że w przyszłości wartość parametru  $p$  tak znacznie się zredukuje, a wartość parametru  $q$  tak wzrośnie, że zmiana preferencji będzie decyzją rozsądną, to w chwili publicznej deklaracji wierności kłamali. Jeśli nie byli w stanie przewidzieć, wyobrazić sobie tego, jak szacować będą wielkość parametrów  $p$  i  $q$  w przyszłości, to deklarowali publicznie preferencję, co do stabilności której nie mieli żadnych podstaw. I co więcej, deklaracja ta nie była konsekwencją ich indywidualnej wiedzy, zdolno-

ści wyobrażania sobie przyszłości, ale konsekwencją rytuału publicznego. Oczywiście w czasie oczekiwania na atak nieprzyjaciół, w czasie gdy odbywa się rytuał podtrzymania konsensu ( $p \approx 1$ ), wartość  $q$  mogła być mała ( $q \approx 0$ ), bycie w grupie przyjaciół, których łączy wspólny los – redukuje lęk, a przecież cała historia rozgrywa się w sytuacji poważnego zagrożenia!). Być może właśnie w sytuacjach silnego zagrożenia pojawia się duży popyt na rytuały bezpieczeństwa ( $q \rightarrow 0$ ), a wówczas rytuały podtrzymywania konsensusu ( $p \rightarrow 1$ ) przebiegają łatwiej. A zatem parametry  $p$  i  $q$  wiązałyby bardziej wyrafinowana zależność charakteryzująca bogatszy kontekst teoretyczny opisujący dynamikę formowania, stabilizacji i zmiany preferencji indywidualnych.

Wydarzenia „tej nocy” potoczyły się z nieubłaganą logiką. Judasz zdradził za marne srebrniki; uczniów napadła „wielka zgraja z mieczami i kijami”, Jezus się poddaje nie prosząc Ojca o pomoc („dwanaście zastępów aniołów”). Uczniowie „opuścili Go i uciekli” (Mat 26, 47-56). Wmieszany w tłum gawiedzi na dziedzińcu Piotr obserwuje fałszywy sąd nad Jezusem, słyszy wyrok śmierci, widzi, jak „zaczęli pluć Mu w twarz i bić go pięściami”. Tłum szydzi z Jezusa – rozpoczyna się upiorna gra: „Prorokuj nam [zgadnij], Mesjaszu, kto Cię uderzył? (Mat 26, 57-68). Przywódca pohańbiony, grupa się rozproszyła. Porażka jest druzgocąca. Piotr został sam – cokolwiek zrobi, wiedza o jego zachowaniu nie stanie się wiedzą wspólną. Czy jest jakaś szansa na to, że zrealizuje się opcja  $x$ ? Piotr – w obliczu nowych świadectw – traci wiarę:  $p \rightarrow 0$ . Wzrasta natomiast ryzyko utraty życia  $q$ . W konsekwencji  $B_p < C_q$  i zmienia preferencję:  $x < y$ . Życie doczesne jest cenniejsze niż nierealizowalny projekt eschatologiczny. Czas brać nogi za pas. Piotr przedziera się przez tłum, niektórzy go rozpoznają. Ale on trzykrotnie wypiera się znajomości z Jezusem. Proctwo Jezusa się spełniło. I Piotr „gorzko płakał”.

Opisana przez Ewangelistę historia wygląda na pozór banalnie: typowy konflikt społeczny, typowe mechanizmy psychologiczne. Piotr gorzko płacze odczuwając gorycz porażki: wyniku dynamicznego procesu kształtowania preferencji.

Publiczna deklaracja wierności była skuteczną strategią podtrzymania konsensusu w grupie znajdującej się w głębokim kryzysie. Składając deklarację wierności, uczniowie wpadli w pułapkę nieuwzględnienia zmieniającej się gwałtownie sytuacji.

Ewangelia ma wartość nie tylko religijną. Jest pomnikiem kultury, zapisem dramatycznych wydarzeń społecznych, decyzji indywidualnych – pomnikiem zmagania człowieka z podstawowymi dylematami moralnymi. Mam nadzieję, że

---

przedstawiona interpretacja „zdrady Piotra” pozwala lepiej zrozumieć mechanizmy kształtujące preferencje indywidualne oraz funkcje rytuałów publicznych. W tym wymiarze, w jakim Jezus był człowiekiem, musiał realnie sprostać problemowi władzy i utrzymania konsensusu w grupie; w tym zaś wymiarze, w jakim zachowanie Piotra da się zrozumieć jako funkcja dynamicznie zmieniających się wartości parametrów decyzyjnych, da się również zrozumieć wybór męczeńskiej śmierci za wiarę w ogrodach cesarskich w Rzymie. Ale to już inna historia.

